

# Suma wszystkich strachów – 1

22 marca 2010

Wśród nas są tacy którzy czują, że nadchodzą zmiany. Czują, że nadchodzi jakaś katastrofa. Wygląda na to, że przeczucia znajdują potwierdzenie w napływających informacjach.

W systemie bankowym Stanów Zjednoczonych znaleźliśmy olbrzymie rezerwy finansowe w dyspozycji banków i rządu Stanów Zjednoczonych.[1] Rezerwy nawet ponad stokrotnie przekraczają okres względnego „pokoju” i świadczą o jakimś prognozowanym załamaniu lub wojnie. Ponadto władze Stanów Zjednoczonych podejmują kroki mające charakter rozwinięcia mobilizacyjnego. W dniu 11 stycznia 2010 r. prezydent Barack Obama wydał rozkaz wykonawczy o powołaniu Rady Gubernatorów. Kompetencję do powołania tego organu prezydent posiada na podstawie art. 1822 ustawy o uprawnieniach w zakresie obrony narodowej z 2008 r. która reguluje wydatkowanie środków budżetowych przez Departament Obrony. Zgodnie z oficjalnym komunikatem prasowym Rada ma usprawnić współpracę pomiędzy rządem federalnym, a władzami stanowymi w zakresie ochrony przed wszystkimi niebezpieczeństwami zagrażającymi Amerykanom. Jej zadania są ukierunkowane raczej wewnętrznie i dotyczą m.in. działań Gwardii Narodowej, obrony kraju, wsparcia niewojskowego oraz integracji działań militarnych na obszarze Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie rząd federalny gromadzi olbrzymie rezerwy ziemi wewnątrz kontynentu amerykańskiego. Mają one być przeznaczone na cele rolnicze, leśne, górnictwo i energetykę, a więc zapewniające podstawowe dobra dla przeżycia (żywność, energia).

Przyglądając się ekonomice Chin [2] dostrzegaliśmy przejawy mobilizacji gospodarki. Bezprecedensowe ograniczanie chińskiej konsumpcji na rzecz zwiększania jakiś inwestycji rodzi pytania o przyczynę prowadzenia takiej polityki gospodarczej. Polityki, która bynajmniej nie jest pokłosiem kryzysu gospodarczego, a jest konsekwentnie rozwijana przez nowe

chińskie kierownictwo pod przywództwem prezydenta Hu Jintao od dziesięciu lat. Istotne pogłębienie tej polityki nastąpiło w ciągu 2009 r.

Również w Polsce po cichu prowadzi się przygotowania w kierunku wprowadzenia stanu wyjątkowego.[3] I co zaskakujące podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, na podstawie przygotowanych aktów prawnych, już dokonuje się inicjacji organów i instytucji. W sierpniu 2008 r. rozpoczęło działalność Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Na przełomie 2009 i 2010 r. doszło w nim do lawiny dymisji. Najważniejszą dymisję zawiózł osobisty posłaniec premiera Donalda Tuska. Okoliczności te wskazują, że Centrum z jakiegoś powodu jest bardzo ważnym i cennym dla polskich polityków organem administracji. W dniu 16 kwietnia 2009 r. Rząd skierował do Sejmu projekt ustawy powołującej Narodowe Siły Rezerwowe, których głównym zadaniem jest zwalczanie i likwidacja klęsk żywiołowych. Ustawa została błyskawicznie przyjęta w dniu 27 sierpnia 2009 r. i weszła w życie w dniu 1 stycznia 2010 r. Już w drugiej połowie 2010 r. wojskowe komendy uzupełnień rozpoczynają nabór do NSR.

Zbieżność chronologiczna oraz przedmiotowa powyższych zdarzeń może nie być przypadkowa. Jeżeli przypadku nie ma, to zagrożenie uzasadniające obserwowane przejawy mobilizację ma charakter ogólnoswiatowy. Jakie zagrożenie?

## **ZAŁAMANIE GOSPODARCZE**

Kryzys gospodarczy, który eskalował jesienią 2008 r. ma charakter ogólnoswiatowy. Transmisja kryzysu z gospodarki amerykańskiej do reszty świata nastąpiła za pośrednictwem światowego systemu finansowego, a zwłaszcza systemu bankowego. Banki zostały wstrząśnięte niespłaceniem wymagalnych zobowiązań (m.in. z tytułu CDS wyemitowanych przez AIG). Wystąpił drastyczny wzrost nieufności i wyschnięcie międzybankowego rynku pieniężnego.

Psychologiczny odwrót od ryzyka był również przyczyną pęknięcia kolejnych baniek spekulacyjnych, przeceny aktywów, strat na derywatach, zmniejszenia wirtualnej wartości majątku zgromadzonego przez konsumentów i przedsiębiorców (głównie nieruchomości i akcje). Załamanie kursów giełdowych i cen nieruchomości rozlało się na cały świat.

Ostatnim dotychczasowym kanałem transmisji kryzysu był handel zagraniczny. Spadający popyt powstrzymujących się od konsumpcji i inwestycji konsumentów oraz przedsiębiorców zdusił zapotrzebowanie na dobra importowane, co w globalnej gospodarce wywołało kolejną reakcję łańcuchową. Dotknęła ona również te kraje w których ekscesy spekulacyjnej nie występowały lub były stonowane.

Przez miniony rok nie zrobiono nic (!) w celu wyeliminowania fundamentalnych przyczyn kryzysu. Wysiłek polityków i bankierów sprowadzał się do maskowania przyczyn kryzysu oraz do propagandy mającej na celu wzbudzenie wśród przedsiębiorców i konsumentów optymizmu. Obiektywnie patrząc jest to jedyna dla nich metoda, aby utrzymali wpływy i władzę. Sięgnięcie do fundamentów oznacza bowiem zdemaskowanie ich jako sprawców kryzysu, a tym samym sprawców spekulacji, zadłużania i zubażania społeczeństw i narodów, aby dzielić i rządzić.

Obecnie opinia o wirtualności bilansów bankowych zaczyna zdobywać uznanie wśród ekonomistów. Tym samym dłuższe utrzymywanie w tajemnicy informacji o niewypłacalności największych banków świata zachodu w strachu przed runem na banki jest coraz mniej prawdopodobne. Co gorsze toksyczne aktywa trafiają do banków centralnych, co skutkuje ryzykiem totalnej utraty zaufania do systemu bankowego i pieniądza (zagrożenie hiperinflacją) z konsekwencją w postaci rozpadu systemu gospodarczego i przebicciem dna Wielkiego Kryzysu z 1929 r. Opinia publiczna jest coraz bliżej uzyskania informacji o konkretnych bankrutach. Rezerwa Federalna poniosła spektakularną porażkę przed amerykańskim sądem w sprawie o ujawnienie szczegółowych danych o udzielanej pomocy

finansowej. Rynek giełdowy może być bardzo wrażliwy na tego typu informacje, albowiem do inwestorów zaczyna przebijać się zaniepokojenie, że politycy i bankierzy po prostu kłamią.

Kursy akcji na świecie w czasie Wielkiego Kryzysu i obecnego kryzysu. [4]

Napędzana drukiem pieniądza spekulacyjna hossa 2009 r. wyraźnie wyhamowała i to mniej więcej na poziomie takim jak kształtował się poziom kursów akcji na świecie w analogicznym momencie Wielkiego Kryzysu. Pęknięcie tej bańki otwiera drogę do dna leżącego nawet poniżej 50 % obecnych cen aktywów.

Politycy promujący ukrywanie machlojek bankowych nie mają najmniejszych skrupułów, aby fałszować również rachunki narodowe zwłaszcza w zakresie dynamiki Produktu Krajowego Brutto.

Jakiś czas temu opisywaliśmy, jak Amerykanie żonglują rachunkami narodowymi w zakresie Produktu Krajowego Brutto, aby informować świat o wychodzeniu z recesji. Artykuł ten powstał w oparciu o pierwszy i drugi szacunek PKB Stanów Zjednoczonych za III kwartał 2009 r. „Ożywczce” bodźce okazały się mieć źródło w sponsorowanej budżetowo wymianie samochodów, zmianie stanu zapasów, wzroście wydatków wojennych i wydatków na ochronę zdrowia (grypa?). A jednak mimo korekty okazały się nie do utrzymania. Biuro Analiz Ekonomicznych zmuszone było, aby częściowo zdjąć odium śmieszności, po raz trzeci oszacować amerykański PKB w III kwartale 2009 r. Oczywiście w dół...

Amerykanów w fałszowaniu statystyk prawdopodobnie przebijają Chińczycy. Braku spójności ich danych o rachunkach narodowych nie dał się długo utrzymywać w poufności z uwagi na ryzyko kompromitacji. Chiński Narodowy Urząd Statystyki oficjalnie potwierdził, że dane statystyczne są niepewne, a odpowiedzialność za to zepchnął na władze „lokalne”, które zawyżają dane o swoich „osiągnięciach” gospodarczych. W tej sytuacji media głównego nurtu zostały zmuszone do publicznego

ostrzegania o stanie chińskiej gospodarki [5], a wśród spekulantów zaczęły się zakłady oparte o założenie załamania gospodarki Chin. Pojawiają się również opinie o pogłębieniu światowego kryzysu po coraz bardziej prawdopodobnym chińskim kolapsie.

Blisko rok temu odbył się w Londynie szczyt G20. Po roku do historii przechodzi właściwie tylko to, że był. Przed narodami ukrywano wszystko, co tylko można z wiedzy o kryzysie. Zapewniano o konieczności przeciwstawiania się protekcjonizmowi. A dzisiaj? Maski obłudy opada.

Na dzień dzisiejszy nie są jeszcze podejmowane takie retorsje w polityce handlowej, jak w czasie Wielkiego Kryzysu (cła o charakterze zaporowym). Walka toczy się głównie w sposób pośredni z wykorzystaniem m.in. kursu walutowego. Główni przeciwnicy to Stany Zjednoczone i Chiny. Chińczycy utrzymują de facto stały kurs juana w stosunku do dolara amerykańskiego. Polityka kursowa umożliwia im osiągnięcie stałej nadwyżki handlowej (nadwyżka eksportu nad importem), która zapewniała nadwyżki dewiz. Dewizy lokowali w papiery wartościowe, w których dominują papiery dłużne rządu Stanów Zjednoczonych. W czasie koniunktury gospodarczej nikomu to nie przeszkadzało. Ba przyjmowano za dobrą monetę to, że Chiny finansowały utracjuszowską politykę amerykańską (podwójny deficyt – fiskalny i handlowy). Jeszcze na początku kryzysu Amerykanie błagali Chiny o dalsze inwestycje w obligacje amerykańskie. Dobry wujek z Chin przestał być dobry, gdy amerykańscy politycy poczuli oddech wściekłych bezrobotnych Amerykanów. Rząd amerykański, przy wsparciu amerykańskiej pierwszoligowej profesury zaczął wywierać bezpardonowe naciski na Chińczyków, aby umocnili juana względem dolara, co teoretycznie zwiększyłoby amerykański eksport i zmniejszyło import z Chin do Stanów Zjednoczonych. Sytuacja robi się śmieszna, bo jednocześnie rząd amerykański zadłuża się na potęgę i nadal wypatruje głupiego Jasia, który udzielał by mu pożyczek. Głupim Jasiem nie zamierzają być Chińczycy, poczynając od

studentów śmiejących się w twarz sekretarzowi skarbu USA, po władze, które zapowiedziały wycofywanie się z inwestycji w amerykańskie papiery dłużne i konsekwentnie od trzech miesięcy wysprzedają amerykańskie obligacje. Obecna polityka amerykańska ma na celu eksport kryzysu do Chin. Z punktu widzenia sytuacji społeczno-politycznej w Chinach oznacza to cios w podstawy władzy chińskiej partii komunistycznej. Marginalnie zauważmy, że chęć wyrównania obrotów handlowych Ameryki z Chinami przy jednoczesnym oczekiwaniu, że Chiny nadal pożyczająby środki rządowi Stanów Zjednoczonych oznacza presję na generowanie przez Chiny nadwyżki na rachunku kapitałowym bilansu płatniczego. Innymi słowy Amerykanie oczekują, że Chińczycy będą wysprzedawać swój majątek narodowy w zamian za dolary, które z powrotem trafiłyby do Stanów w formie pożyczek dla rządu. Perfidia amerykańskich polityków walczących o zachowanie władzy jest daleko posunięta.

Wojna handlowa stanowi bardzo poważne zagrożenie dla całego świata. Upadek światowego handlu w trakcie obecnego kryzysu na przełomie 2008 i 2009 r. przebiegał dynamikę spadku handlu zagranicznego w czasie Wielkiego Kryzysu.

Obroty handlu zagranicznego na świecie w czasie Wielkiego Kryzysu i obecnego kryzysu. [6]

Po solidnej dawce iluzji monetarnej w 2009 r. na początku 2010 r. obroty handlu zagranicznego osiągnęły poziom mniej więcej jak w analogicznym momencie Wielkiego Kryzysu. Innymi słowy handel międzynarodowy jest obecnie w równie złym stanie jak 80 lat temu.

Na światło dzienne wychodzą pierwsze sygnały o olbrzymim skandalu na światowym rynku złota. Pierwszym ostrzeżeniem, że dzieje się coś niedobrego było wycofanie Rothschildów z rynku złota w 2004 r. Było to o tyle zaskakujące, że interesy ze złotem były istotą ich działalności przez całe wieki od czasu kantorku we Frankfurcie. W 2007 r. poinformowano o „pękaniu”

sztabek złota w Banku Anglii. Następnie zaczęły się pojawiać pogłoski, że na międzybankowym rynku złota krążą wolframowe sztabki platerowane złotem, do złudzenia przypominające prawdziwe złote sztabki. Informacje o oszustwie pojawiły się po zbadaniu w październiku 2009 r. przez Chińczyków transportu złota, które pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Do tej pory informacje te miały charakter plotki, ale na przełomie 2009 i 2010 r. niemieckie Pro7 pokazało fałszywą sztabkę złota przesłaną do przetopienia przez bank. Wzrasta zatem prawdopodobieństwo, że na światowym najbardziej strzeżonym (również przez służby specjalne) międzybankowym rynku złota doszło do gigantycznej malwersacji. Ewentualne potwierdzenie tych doniesień oznacza nie tylko załamanie rynku z ostatnim na świecie bezpiecznym aktywem, ale przede wszystkim szok psychologiczny dla konsumentów i przedsiębiorców na całym świecie, po którym nie należy się spodziewać optymizmu konsumpcyjnego i inwestycyjnego, a raczej lawinowej paniki.

Z naszego polskiego punktu widzenia sytuacja na rynku złota miałaby charakter uboczny (rykoszet), gdyby nie to, że **polskie oficjalne rezerwy złota 3 309 mln uncji (102,9 t) o obecnej wartości ok. 3,6 mld dolarów w ponad 90% nie znajdują się ani w skarbcach NBP, ani nawet w Polsce. „Ktoś” użyczył je „komuś” za granicą i rzekomo spoczywają w „jakiś” bankach.** Dawniej można by pomyśleć: pewne jak w banku, a jeszcze dodatkowo uzyskiwać wynagrodzenie za wypożyczenie lub zysk z inwestycji. Ale po upadku Lehman Brothers, po tolerowanych przez władze na całym świecie oszustw księgowych, po wypłynięciu informacji o złotopodobnych sztabkach wolframowych, być może polskiego złota już nie ma...

### **III WOJNA ŚWIATOWA**

W drugiej połowie XX w. głównymi aktorami globalnego konfliktu były Stany Zjednoczone oraz Związek Radziecki. Mimo lokalnych starć w Ameryce Łacińskiej, Azji Południowo-wschodniej, Afryce i na Bliskim Wschodzie konflikt nie przybrał charakteru globalnego starcia zbrojnego. W XXI w. oś geopolitycznych

zmagają doznała przesunięcia na terenie Azji. Rolę drugiego światowego mocarstwa obejmują Chiny. Musi to rodzić napięcia w stosunkach Stany Zjednoczone-Chiny, które mogą przerodzić się w konflikt zbrojny.

Rozognione punkty zapalne istnieją.

Tajwan to z jednej strony niezatapiający lotniskowiec, obecnie faszeringowany bronią przez Stany Zjednoczone. Wyspa, z której można wykonać błyskawiczny atak na najważniejsze ośrodki społeczno-gospodarcze Chin. Ale Tajwan to także urażona duma Chińczyków. Zbuntowana prowincja, którą konsekwentnie chcą włączyć w organizm państwowy. Urażona duma ma racjonalne podłoże, kontrola Tajwanu to wysunięcie rubieży obronnej kontynentalnych Chin o setki kilometrów na wschód. Chińczycy półoficjalnie zapowiedzieli czym grozi Stanom Zjednoczonym obrona Tajwanu. W 2005 r. gen. Zhu Chenghu oświadczył, że „jeśli USA stanęłyby w obronie Tajwanu, Chiny dokonałyby nuklearnego ataku na setki amerykańskich miast”. To nastawienie nie uległo osłabieniu, wręcz przeciwnie. W lutym 2010 r. oficerowie armii chińskiej wzywali do odwetu (omówienie w j. polskim) wobec Stanów Zjednoczonych z wykorzystaniem oprócz środków politycznych, militarnych i dyplomatycznych również ekonomicznych. Wypowiedzi te zostały opublikowane w państwowej chińskiej agencji informacyjnej Xinhua, co pozwala je traktować jako półoficjalne ostrzeżenie.

Każda światowa potęga ma korzenie gospodarcze. Gospodarka potrzebuje surowców. Im większa, im bardziej mocarstwowa, tym więcej. Chiny generują coraz większy popyt na surowce. Gdy wydajność pracy Chińczyków zbliży się do wydajności pracy świata zachodniego ich popyt na surowce będzie wielokrotnie wyższy od popytu Zachodu. Nie może dziwić spięcie interesów chińsko-amerykańskich na Bliskim Wschodzie. Chiny dla swoich celów strategicznych budują związki gospodarcze w Iranie, Iraku, Arabii Saudyjskiej i Azji Środkowej. Siedemdziesiąt lat temu inna aspirująca do roli wschodzącego mocarstwa azjatycka potęga była ograniczona przez świat Zachodu w dostępie do



surowców. Wojna Stanów Zjednoczonych z Japonią rozpoczęła erę atomową.

Pozycja geostrategiczna Chin jest trudna. Bogactwo narodu jest zgromadzone na wschodnich nizinach. Pozostała część Chin to tereny o trudnych warunkach bytowania obejmujące m.in. góry i pustynie. W rezultacie gęstość zaludnienia jest tam niska. W przypadku wybuchu gorącej wojny Chiny mają w istocie wystawione jak na tarczy całe centrum produkcyjne i ludnościowe stanowiące zaplecze dla sił zbrojnych. Chińska armia jest świadoma tej okoliczności. To przekonanie jest wręcz zakorzenione w chińskich planach strategicznych do tego stopnia, że mówi się o tym oficjalnie. Chiny są gotowe do uderzenia rakietowo-nuklearnego na Stany Zjednoczone nawet kosztem zniszczenia właśnie wschodnich Chin.

W takich warunkach każda wojna z udziałem Chin, w tym również obronna groziłaby unicestwieniem państwowości. Z punktu widzenia życiowego interesu Chin działania zbrojne muszą być przeniesione poza obszar Chin. W takim wariantcie Chińczycy mają szansę na przynajmniej zachowanie swego potencjału na zdobytych terenach, w przypadku zniszczenia ich macierzystego centrum społeczno-gospodarczego. Jeżeli zatem rozważamy możliwość wybuchu konfliktu zbrojnego z udziałem Chin, to strategia wojenna Chińczyków w praktyce musi mieć charakter ofensywny na pozachińskim teatrze działań wojennych. Ofensywa jest koniecznością bez względu na to, czy Chiny zaatakują, czy zostaną zaatakowane. Podkreślmy, że ustalany ofensywny charakter chińskiej doktryny wojennej w pełni współgra z planami strategicznymi ideowych poprzedników chińskich komunistów: stalinowskiej Rosji bolszewickiej do czerwca 1941 r. oraz Układu Warszawskiego z ZSRR na czele w okresie Zimnej Wojny. Chińska strategia ofensywna może mieć dodatkowe umocowanie w ideologii elit chińskich, a nawet w poglądach rasowych (wyższość rasy żółtej).

Położenie geograficzne Chin nie pozostawia wyboru kierunku ataku.

Na południu podatna do wykorzystania infrastruktura jest skupiona na terenie Indii. Indie jednak mają duży potencjał obronny, na który składa się liczba rezerwistów (spośród 1,15 mld ludności – drugie miejsce na świecie po Chinach) oraz naturalna rubież obronna w postaci najwyższych gór świata – Himalajów. Pozostaje kierunek północy i północno-zachodni.

Rosja z geostrategicznego punktu widzenia to idealny cel ataku Chin. Największe państwo świata (17 mln km<sup>2</sup>) o potencjale ludnościowym (140 mln mieszkańców) prawie dziesięciokrotnie (!) niższym od chińskiego (1,3 mld mieszkańców). Terytorium rozciągnięte równoleżnikowo, wręcz wyeksponowane niczym cielsko na chirurgiczne uderzenia rozcinające z południa. Bogactwa naturalne, przestrzeń do zasiedlenia, ziemie uprawne.

Zatem bez względu na sposób włączenia, czy sprowokowania Chin do wojny światowej, głównym celem ich ataku będzie Rosja. Sytuacja taka nie jest zaskakująca z historycznego punktu widzenia. Najeźdźcy z Azji podbili Ruś w 1223 r. (mongolsko-tatarska Złota Orda) i dopiero po bitwie na Kulikowym Polu w 1380 r. rozpoczął się proces odzyskiwania niezależności przez Słowian Wschodnich.

Imperium mongolskie. [7]

Rosja zdaje sobie sprawę z tego, że jest celem ataku Chin. Zdradza to nerwowe postępowanie rosyjskich elit: pompatyczna mocarstwowość, komiczne zachowania w sprawie dyslokacji i ustalenia celów dla taktycznych i strategicznych sił jądrowych, paranoiczna obawa przed środkami antyrakietowymi w Polsce i Czechach. Dowodem na realne poczucie zagrożenia jest oficjalna doktryna wojenna Rosji. W 2010 r. Rosja przyjęła nową doktrynę wojenną, w której zapowiedziała wykonanie uderzenia nuklearnego w przypadku nie tylko ataku nuklearnego (uderzenie odwetowe, istota doktryny odstraszenia nuklearnego), ale nawet samego zagrożenia sprawowania władzy przez obecne rosyjskie elity w obliczu ataku konwencjonalnego

(uderzenie prewencyjne). Mimo spektakli medialnych Rosja nie jest zagrożona z Zachodu. Ani Polacy nie mają interesu w wojnie na Wschodzie, ani Unia Europejska nie ma w Rosji celów strategicznych. Jedynym potężnym sąsiadem Rosji, stanowiącym dla niej realne zagrożenie są Chiny. Nowa doktryna wojenna Rosji naszym zdaniem jest wymierzona w Chiny. Z punktu widzenia naszych rozważań jest w pełni uzasadniona z wojskowego punktu widzenia. Nuklearne uderzenie wyprzedzające na rozwijane fronty chińskie jest jedyną szansą na przełamanie osłony mobilizacji i zdeorganizowanie sił napastnika. Tylko takie działanie operacyjne umożliwia stępienie ostrza chińskich zagonów. Rosja dobrze wyuczyła się lekcji z 1941 r. kiedy Niemcy z siłami wielokrotnie mniejszymi niż Rosja uderzyli na rozwijane strategicznie doskonale uzbrojone potężne armie Stalina.

W jaki sposób Chiny mogą zaatakować Rosję? Praktycznie pewne użycie broni nuklearnej przez Rosję wymusza wojnę błyskawiczną z szybkim i głębokim wtargnięciem wojsk na terytorium rosyjskie. Atak nuklearny na rosyjskie silosy rakietowe, centra dowodzenia i główne węzły transportowe będzie skojarzony z uderzeniem kosmicznym (zniszczenie satelitów komunikacyjnych, wywiadowczych) oraz lawinowym uderzeniem lotniczym. Za nim natychmiast będą użyte związki pancerne wbijające kliny w obronę Rosjan, rozczłonkujące ich fronty, uderzające na ich tyły, odcinające od zaopatrzenia, po czym okrążające w gigantycznych kotłach. Do ich likwidacji, okupacji terytorium i czystek etnicznych Chińczycy użyją jednostek zmotoryzowanych.

Rejon mobilizacji oraz ześrodkowania inwazyjnych sił Chin powinien być położony w możliwie najbliższej odległości od celów ataku i to w rejonie z istniejącą infrastrukturą transportową, tak na obszarze Chin, jak na kierunku natarcia. Spójrzmy na satelitarne zdjęcie Ziemi w nocy bezpośrednio obrazujące obszary zurbanizowane na euroazjatyckim teatrze działań wojennych.

Nocne zdjęcie Eurazji. [8]

Chiny w praktyce nie mają wyboru, co do miejsca ześrodkowania wojsk do ataku na Rosję, w którym istnieje niezbędna infrastruktura. Rozważania możemy ograniczyć do części północno-zachodniej oraz północno-wschodniej Chin. Część północno-wschodnia może stanowić rejon ześrodkowania do ataku na rosyjski Daleki Wschód. Ale krańcowokontynentalne położenie powoduje, że ten kierunek ataku będzie miał znaczenie pomocnicze. Zachodnie Chiny są w praktyce najlepszym miejscem koncentracji do ataku na Rosję.

Wytypowany rejon to brama z Chin do Azji Środkowej. Pomiędzy górami Tianszan, a Ałtajami (ponad 4 tys. m n.p.m.) znajduje się Kotlina i Brama Dżungarska, która otwiera Chiny na Kotlinę Bałchasko-Ałakolską i Pogórze Kazachskie. Kotliny te o powierzchni kilkakrotnie przekraczającej powierzchnię Polski stanowią prastary szlak koczowników z Chin do Azji Środkowej (Kazachstan). Przez nie przebiegała jedna z tras Jedwabnego szlaku.

Z punktu widzenia administracyjnego ziemie te po stronie chińskiej należą do regionu autonomicznego Sinkiang ze stolicą w Urumczy.

Strategiczne znaczenie Sinkiang dla Chin nie pozwala traktować jako przypadków: rozruchów w Urumczy w 2009 r. oraz zabawy w chowanego z Talibami w górach sąsiadującego z Sinkiang Afganistanu i Pakistanu. Nie stanowi również przypadku aktywność dyplomatyczna Chin w tym regionie, a zwłaszcza liderowanie w Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Dobre stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z krajami Azji Środkowej są dla Chin bardzo cenne zwłaszcza w przypadku rozwijania na ich terytoriach armii prących na Rosję.

Użycie broni nuklearnej przez Rosję pociąga za sobą konieczność skrytej mobilizacji, ześrodkowania i nagłego niezapowiedzianego ataku. Powodzenie w sensie wyjścia związków zmechanizowanych, w tym pancernych Chin na rosyjski obszar

operacyjny wymaga rozwinięcia sił w czasie krótszym niż godziny i błyskawicznym parciem ord pancernych w głąb przestrzeni operacyjnej Rosjan. Przy tempie natarcia od 20 do 100 km dziennie chińskie zagony mogą pojawić się pod Moskwą (odległość od Sinkiang do Moskwy ok. 3,5 tys. km) w ciągu od ok. 35 do 175 dni. Szybsze natarcie wymaga pozostawiania izolowanych dużych ośrodków miejskich i zgrupowań przeciwnika. Ich likwidacja może nastąpić w drugiej fazie, po zdeintegrowaniu systemu dowodzenia, zaopatrzenia i upadku morale Rosjan. Przy takiej strategii masowe użycie przez Rosję sił nuklearnych stanowiłoby w istocie samobójstwo i samozniszczenie, którego nie możemy wykluczyć pamiętając o tradycyjnym scytyjskim sposobie prowadzenia wojny (np. wyprawa Persów Dariusza I Wielkiego, ale i przemówienie Stalina z dnia 3 lipca 1941 r., stalinowski rozkaz nr 0428 z dnia 17 listopada 1941 r.). Takie postępowanie przy chińskich zasobach demograficznych oznaczałoby przyspieszenie upadku Rosji.

Cel w postaci zdobycia i utrzymania nowych terytoriów wymusza użycia naziemnych jednostek mobilnych. Do przemieszczania i zaopatrzenia tych jednostek niezbędna jest infrastruktura drogowa i kolejowa. Na jej budowę w czasie natarcia nie będzie czasu. Wymusza to skorzystania z istniejących korytarzy transportowych. Dzięki temu można z dużym prawdopodobieństwem wytypować główne kierunki natarcia Chińczyków.

Główną oś transportową Rosji stanowi Kolej Transyberyjska. Uderzenie w jej kierunku z Sinkiang spełni dwa cele. Po pierwsze zapewni dostęp do infrastruktury transportowej dla własnych wojsk. Po drugie nastąpi przecięcie rosyjskiej arterii transportowej, rozcłódkowanie frontów i uniemożliwienie przerzutu rosyjskich odwodów. Ten kierunek ma w praktyce jedną niedogodność. obrońcy mogą oprzeć się o wielkie naturalne rubieże obronne – rzeki Ural, Wołgę, Don oraz Dniepr. Wołga w środkowym i dolnym biegu osiąga szerokość rzędu kilometrów.

Ograniczenie forsowania rzek jest możliwe przy natarciu z

kierunku południowego z rejonu Kaukazu. Wówczas rzeki mogą wręcz wspomóc natarcie, jako niezniszczalna droga transportu. Rozwinięcie sił chińskich w tym kierunku jest możliwe poprzez środkowoazjatyckie państwa muzułmańskich Turków oraz Iran. Kierunek południowy przy okazji umożliwia zdobycie przez Chiny kontroli nad złożami ropy naftowej nad Zatoką Perską.

Ekspansja Chin na Bliskim Wschodzie jest wyraźnie dostrzegalna. Pod koniec 2009 r. Chińczycy zainwestowali w największe irackie złożo ropy naftowej. W lutym 2010 r. Chiny umocniły swoją obecność w Iranie zacieśniając współpracę w zakresie wydobywania gazu i ropy naftowej. Iran uzyskuje jawne poparcie Chin przeciwstawiających się eskalacji sankcji Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku z irańskim programem atomowym. Jednym z najważniejszych sygnałów o chińskich interesach na Bliskim Wschodzie są umowy o współpracy z Arabią Saudyjską – dotąd tradycyjnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Kontakty dyplomatyczno-gospodarcze Chin mogą być zapowiedzią odwrócenia sojuszy bliskowschodnich włącznie z sojuszami militarnymi. Taka ewentualność oprócz bliskości chińskiej potęgi może mieć również swoje źródło w antagonizmie izraelsko-arabskim oraz ideologicznym parciu islamu nie tylko przeciwko judaizmowi, ale również chrześcijaństwu. W takim wypadku południowy kierunek ataku na Rosję przez Kaukaz (być może z wariantem przez Bałkany) byłby bardziej prawdopodobny i to być może z udziałem nowych arabskich sojuszników.

Kombinacja kierunku północnego (stepowego) oraz południowego (kaukaskiego) umożliwia wyjście armii chińskiej na tyły Rosjan oraz okrążenie głównych sił rosyjskich. Rozbicie Rosji otworzy Chinom wrota do Europy.

Kierunki natarcia Chin.

Politycy mogą włączyć Europę do światowego konfliktu zbrojnego znacznie wcześniej. Rosjanie będą poszukiwać sojuszników. Tradycyjnym europejskim sojusznikiem Rosji są Niemcy. Bogate

kontakty polityczne, biznesowe oraz agenturalne Rosji w Niemczech ułatwią nawiązanie więzi sojuszniczych. Już obecnie elita niemieckich polityków i generalicji przebąkuje o przyjęciu Rosji do NATO. Nie ukrywa się przy tym, że celem ma być: „znalezienia balansu w związku z polityczną, ekonomiczną i strategiczną dynamiką wielkich azjatyckich mocarstw”. W tym kontekście warto się również zastanowić, czy budowa za wszelką cenę gazociągu północnego przypadkiem nie ma na celu uczynienie z narodów Europy swoistych zakładników Rosji dla wymuszenia pomocy wojskowej w konflikcie z Chinami. Po nawiązaniu przez Rosję aliansu z NATO Chińczycy mogą rozważyć wykonanie ataku wprost na europejskie tyły frontu rosyjskiego, aby ująć Rosję w gigantyczne kleszcze. W takim wypadku na kierunku chińskiego natarcia znajdą się Bałkany i... Polska.

Władimir Putin szuka również sojuszników u potencjalnych nieprzyjaciół swojego nieprzyjaciela. W Indiach została jednak przyjęta z rezerwą. Wydaje się, że przywódcy Indii zdają sobie sprawę z rosnącego zagrożenia i relatywnie bezpieczni nie chcą wystawiać swojego państwa na chińskie ciosy.

### **KIEDY CHINY MOGĄ BYĆ GOTOWE DO WOJNY ŚWIATOWEJ?**

Rozległość teatru działań wojennych wymusza użycie dziesiątek tysięcy samolotów, czołgów, transporterów, samochodów i ciągników. Ich produkcja zajmuje czas i zasoby gospodarki narodowej. Tak było w Rosji i Niemczech w latach trzydziestych XX w. W Chinach w 2009 r. zagadkowo wzrosła produkcja „traktorów” do 54 tys. sztuk... miesięcznie. Równolegle zwiększono produkcję kerozyny o 50%. Kerozyna jest paliwem lotniczym, ale może również służyć do napędu nowoczesnych silników turbowałowych w czołgach, które umożliwiają osiągnięcie przez czołg prędkości nawet do 90 km/h (np. amerykański M1 Abrams). O 20 % wzrosła również produkcja chemikaliów, które mogą być użyte do wytwarzania materiałów wybuchowych. Istnieją przesłanki do stwierdzenia, że produkcja ta była finansowana nie tylko z kredytów bankowych (chińska odpowiedź monetarna na kryzys), ale również z wydatków

państwowych, które doprowadziły do poważnego deficytu budżetowego i wzrostu długu publicznego, który jest ukrywany przez władze chińskie.

Jednocześnie w 2009 r. w Chinach nastąpiło niebywale szybkie odbudowanie importu, mimo że światowy popyt na chińskie produkty tak istotnie nie wzrósł.

Import Chin. [9]

Import Chin drastycznie spadał od października 2008 r. do stycznia 2009 r. o ok. 50 %. Tymczasem już od lutego 2009 r. import stopniowo odbudowywał się, aby w styczniu 2010 r. przekroczyć wartość ze szczytu koniunktury latem 2008 r. Wzrost chińskiego importu nie jest przypadkowy. Stanowi oficjalną politykę Chin. Premier Wen Jiabao oczekuje zniesienia ograniczeń w eksporcie do Chin nowoczesnych technologii ze Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Przykładem zaskakującego wzrostu chińskiego importu jest węgiel kamienny. Chiny są największym na świecie producentem węgla. A mimo to w ostatnich miesiącach nastąpiło tak wielkie zapotrzebowanie Chin na węgiel, że gwałtownie wzrósł jego import nawet z Kolumbii (odległość 16 tys. km). Import ten wiąże się z popytem chińskich elektrowni i stalowni. Jakie jest jednak przeznaczenie wytapianej stali, a zapewne i metali kolorowych (np. produkcja aluminium jest bardzo energochłonna)?

Nieproporcjonalny do stanu gospodarki import (zwłaszcza przy podejrzeniach o zawyżeniu dynamiki PKB w oficjalnych statystykach) może wskazywać na skorzystanie z okazji (np. tanie zakupy surowców i półproduktów) lub na zwiększanie rezerw strategicznych lub na wykorzystanie do tajnych zbrojeń.

Jeżeli powyższe dane obrazują efekty mobilizacji gospodarki na potrzeby sił zbrojnych, to Chiny już osiągnęły wielokrotną przewagę w uzbrojeniu w stosunku do każdego kraju świata, a



być może również w stosunku do całej reszty świata.

Chiny dysponują również wielomilionową nadwyżką demograficzną mężczyzn w wieku poborowym, która nie musi być wyłącznie skutkiem ubocznym chińskiej polityki demograficznej. Może być jej celem. Ponadto w ostatnich tygodniach lutego 2010 r. nastąpiło zadziwiające tąpnięcie na rynku pracy w Chinach. Nagle „zniknęły” takie masy pracowników, że wynagrodzenia równie nagle wzrosły o ponad 23 %. Jeszcze większe zdumienie budzą wyjaśnienia, że zniknęli pracownicy z głębi kraju, którzy nie powrócili do pracy po chińskim Nowym Roku. W głębi Chin nigdy nie było gęstego zaludnienia. Z drugiej strony ta interpretacja może wskazywać, że zaginionieni pracownicy z jakiegoś powodu znajdują się rzeczywiście w głębi kraju. Pytanie: odpoczywają, szukają pracy, czy zostali potajemnie zmobilizowani?

Nie możemy wykluczyć, że Chiny są przygotowane do rozpoczęcia wojny i mogą w każdej chwili dokonać rozwinięcia strategicznego sił zbrojnych (ok. 1-2 miesiące), najpierw w postaci ukrytej mobilizacji (np. pod pretekstem ćwiczeń, operacji antyterrorystycznej, zatrudnieniu przy robotach infrastrukturalnych w głębi kraju, przygotowania do usuwania skutków katastrofy naturalnej), a następnie mobilizacji jawnej, która będzie się odbywać częściowo w czasie trwania działań wojennych. Biorąc pod uwagę przeszkody rzeczne na kierunku natarcia sądzimy, że najdogodniejszy termin w roku kalendarzowym do rozpoczęcia działań zbrojnych to lato, aby związki zmechanizowane osiągnęły wielkie rzeki Rosji już skute lodem.

Dodatkową wskazówkę, do oceny prawdopodobieństwa wybuchu wojny światowej paradoksalnie stanowią negocjacje nad traktatem w sprawie rozbrojenia atomowego. Traktat taki będzie w szczególności zawierał procedury nadzoru nad likwidacją broni atomowej na terytoriach układających się stron. W praktyce w przypadku decyzji kierownictwa politycznego o rozpoczęciu wojny wymusza to wydanie rozkazu do rozwinięcia strategicznego

i mobilizacji przed rozpoczęciem nadzoru międzynarodowego nad wykonywaniem traktatu. Przy okazji można wykorzystać czynnik zaskoczenia nad pogrążonymi w pokojowym letargu narodami.

Wojna światowa, nawet jeżeli zostanie sprowokowana przez Stany Zjednoczone, ponownie w większym stopniu dotknie inne niż amerykański kontynenty. Będzie toczyć się głównie na euroazjatyckim teatrze działań wojennych. Jak prawie sto lat temu, oraz jak siedemdziesiąt lat temu. Znowu...

## **CIĄG DALSZY NASTĄPI**

Autor: Tomasz Urbaś

Źródło: [Będzie lepiej – Tomasz Urbaś o kryzysie](#)

## **PRZYPISY**

1. <http://urbas.blog.onet.pl/Drukarze,2,ID399366456,DA2010-01-29,n>
2. <http://wolnemedi.net/?p=19981>
3. <http://wolnemedi.net/?p=20021>
4. <http://www.voxeu.org/index.php?q=node/3421>
5. <http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=20601010&sid=aNZe4JWeV1aw>  
<http://biznes.interia.pl/news/chiny-w-srodku-najwiekszej-banki-w-historii,1452823,4201>
- 6: <http://www.voxeu.org/index.php?q=node/3421>
7. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Mongol\\_Empire\\_History.jpg](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Mongol_Empire_History.jpg)
8. [http://en.wikipedia.org/wiki/File:Earthlights\\_dmsp.jpg](http://en.wikipedia.org/wiki/File:Earthlights_dmsp.jpg)
9. <http://www.chinacustomsstat.com/CustomsStat/OperateForm/StatNe>

wsViewAllow.aspx?guid=0ae0bff0-2be2-449b-9bde-c1e2d33bc303  
http://www.chinacustomsstat.com/CustomsStat/OperateForm/StatNe  
wsViewAllow.aspx?guid=c59e96a7-341b-4d5b-9c5e-9d4fc936c7a7  
http://www.chinacustomsstat.com/CustomsStat/OperateForm/StatNe  
wsViewAllow.aspx?guid=c737ca18-61e0-4e02-b041-4105ebb84310